



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

ORLETA PRZEMYSKIE OBROŃCY POLSKICH KRESÓW

Jacek Błoński



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Edward Dengler (stoi) i Adolf Dengler (siedzi) – obrońcy Przemysła
(Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej)



ORLETA PRZEMYSKIE

W ostatnich dniach października 1918 r. mieszkańcy Przemyśla byli świadkami upadku monarchii austro-węgierskiej. W ich sercach powstała nadzieja na odrodzenie po latach niewoli najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Oprócz dorosłych działaczy polskich organizacji niepodległościowych i oficerów Legionów do boju w obronie polskiego Przemyśla przygotowywali się uczniowie – Orleta Przemyskie. Ich udział w walkach polsko-ukraińskich był zwieńczeniem marzeń o wolnej i niepodległej Polsce.

O Przemyśl i niepodległą Polskę

Nie tylko Polacy upatrywali w rozpadzie cesarstwa austro-węgierskiego szansę na powstanie własnego niepodległego państwa. Podobne oczekiwania mieli również Ukraińcy. We Lwowie rozpoczęły się 1 listopada walki między Polakami i Ukraińcami, którzy ogłosili powstanie niepodległej Republiki Zachodniej Ukrainy. Stolicą ukraińskiego państwa miał zostać właśnie Lwów. W Przemyślu Ukraińcy rozpoczęli gorączkowe przygotowania do opanowania miasta. Po wiecu zorganizowanym

przez Ukraińską Radę Narodową w ukraińskim Domu Narodowym przystąpili do mobilizacji oddziałów wojskowych. W tym samym czasie do Przemyśla dotarła wieść o wydarzeniach we Lwowie. Aby zapobiec przejściu kontroli nad miastem przez stronę ukraińską, członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej rozpoczęli zdecydowane działania, których celem były zdobycie i obrona najważniejszych obiektów militarnych oraz dworców kolejowych. Akcja POW spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony polskich mieszkańców miasta.



Oddziały przemyskie w pierwszych dnia listopada 1918 r. Na czapkach oficerów i żołnierzy widoczne biało-czerwone kokardki (Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej)

Kapitan Hugo Zieliński tak opisał wydarzenia w prawobrzeżnej części Przemyśla w dniu 1 listopada:

Dla ludności polskiej alarmem i zarazem sygnałem do działania miały być pierwsze wiadomości uczniów o wypadkach lwowskich [...]. Wieści te, przejęte na dworcu kolejowym, były hasłem do pierwszego czynnego wystąpienia ze strony polskiej oddziału POW kolejowego ppor. Burdy i urzędnika kolejowego Panka. W parę chwil później rozpoczęły swą akcję pozostałe oddziały organizacji polskich, posiłkowane dzielnie przez bardzo licznych ochotników, szczególnie uczniów spośród młodzieży szkolnej. Oddział ppor. Burdy, uczniów o sile ok. 40 ludzi, bez żadnego oporu opanował dworzec kolejowy, [...] uzupełniony ochotnikami do siły około 80 ludzi, opanował kolejno magazyny kolejowe, liczne składy pociągów wojskowych i wreszcie gmach poczty, leżący naprzeciw dworca kolejowego. Oddział ppor. [Henryka] Bębna-Huragana opanował zaś koszary batalionu zapasowego 18. p. strz[elc]. w Bakończycach, gdzie zabrano około 10 ckm[-ów] i obsadzono magazyny, poczem, zasilony ochotnikami, ruszył do miasta na ulicę Smolki, do tamtejszych koszar tego batalionu zapasowego, gdzie już napotkał obronę, przygotowaną przez kilkunastu podoficerów Ukraińców. Po wymienieniu jednak kilkunastu strzałów, koszary zostały opanowane.

Celem oddziałów polskich było nie tylko przejęcie najważniejszych obiektów i urzędów w mieście, lecz także opanowanie chaosu na ulicach Przemyśla, przy których dochodziło do grabieży i demolowania sklepów przez szumowiny miejskie oraz ubogą ludność. Do godzin popołudniowych zaprowadzono w mieście spokój. We wszystkich akcjach brała udział również młodzież szkolna.

Przemyscy uczniowie i harcerze

Wśród młodych obrońców Przemyśla nie mogło zabraknąć harcerzy – członków przemyskich drużyn skautowych powstałych jeszcze przed I wojną światową na bazie utworzonej w roku 1909 przy III Gimnazjum na Zasaniu Drużyny Młodzieży Sokolej. Przemyscy harcerze z dawnej I Drużyny Skautowej (harcerskiej) im. Dezyderego Chłapowskiego oraz harcerze II Drużyny Skautowej im. Kazimierza Pułaskiego wzięli udział w wydarzeniach rozgrywających się 1 listopada 1918 r. Byli to:

Aleksander Bilan, Włodzimierz Bilan, Jan Błażowski, Stanisław Czerpa, Stefan Czerpa, Jan Deblessen, Edward Heil, Stanisław Motyka, Wacław Nowosielski, Tadeusz Kędziński, Adam Kordecki, Szczepan Kreicarek, Stanisław Osostowicz, Kazimierz Pietraka, Aleksander Rybicki Tadeusz Róg, Wilhelm Słaby, Antoni Trella i inni.

Młodzi ludzie, niejednokrotnie jeszcze dzieci, zdali celująco egzamin z patriotyzmu i odwagi, stając do obrony swego miasta u boku doświadczonych w boju legionistów oraz byłych żołnierzy i oficerów austriackich. Kilkunastoletni chłopcy chwyтали za broń i zdobywali dawne austriackie koszary, magazyny i urzędy. Pełnili ważną funkcję łączników między poszczególnymi oddziałami polskimi. Na dworcu i ulicach miasta odważnie odbierali broń żołnierzom austriackim, pochodzącym z wielu krajów monarchii, a pragnącym wrócić w rodzinne strony.

Uczestnik walk o Przemyśl w listopadzie 1918 r., kapitan armii austro-węgierskiej Roman Sumień, który 1 listopada, w godzinach przedpołudniowych pełnił służbę w koszarach w Nehrybce, w swoich nieopublikowanych dotąd wspomnieniach pisał o rozbrajaniu żołnierzy austro-węgierskich przez młodzież na ulicach miasta.

Stanisław Osostowicz,
uczeń II Gimnazjum
Polskiego na Zasaniu,
zginął w bitwie pod Ni-
żankowicami
13 grudnia 1918 r.
(Zbiory prywatne autora)



Grupa uczniów Gimnazjum na Zasaniu – obrońców Przemyśla, pierwszy od lewej
stoi Marian Schultz, śmiertelnie ranny podczas walk o Przemyśl w dniu
11 listopada 1918 r. (Zbiory prywatne autora)

Około godz. 11 powróciły dwa wozy z Przemyśla i woźnicy oświadczyli mi, że w Przemyślu na ul. Słowackiego jacyś młodzi chłopcy uzbrojeni w karabiny odbierają żołnierzom bagnety z pasami i amunicją i zrywają im bączki z czapek.

Informacja ta była dla kapitana Sumienia wyraźnym sygnałem do rozwiązania oddziałów austro-węgierskich w Nehrybce, przejęcia broni i pozostałego sprzętu wojskowego i rozpoczęcia formowania oddziału złożonego z żołnierzy polskiego pochodzenia, służących w c.k. armii. Niestety, akcja ta zakończyła się niepowodzeniem. Podobny przebieg miały wydarzenia w pobliskich koszarach w Pikulicach – koszary zostały opanowane przez żołnierzy ukraińskich.

Także w dzielnicy zasańskiej uczniowie, członkowie drużyn skautowskich, pomagali dorosłym żołnierzom polskim w opanowaniu obiektów wojskowych. Do wieczora Zasanie zostało zajęte przez siły polskie. Do koszar 45 pp zgłaszali się oprócz dorosłych przemysłań kolejni gimnazjaliści, młodzi robotnicy, uczennice przemyskich szkół, a nawet dzieci ze szkół elementarnych.

Jakże dziwnie musiały wyglądać sceny, kiedy to weterani walk na wielu frontach I wojny światowej oddawali bez jednego strzału swoje karabiny zaledwie kilkunastoletnim chłopcom. Przemysłańin Feliks Mantel wspominał:

Dnia 1 listopada 1918 roku nauki nie było [...], więc zaraz po śniadaniu znalazłem się na ulicy. Zauważyłem podniecenie. Jakie było moje zdziwienie, kiedy doszedłem do placu Na Bramie, spostrzegłem starszego o rok kolegę, okularnika Rozkosznego z biało-czerwoną opaską na rękawie, w trakcie rozbrajania oficerów austriackich, którym zrywał z czapki bączka i odbierał szable, względnie bagnety



Edward Dengler, uczeń szkoły handlowej w Przemyślu, 1917 r. (Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej)

oficerskie. To było nie do wiary. Czternastoletni szczeniak porywa się na starych oficerów i pozbawia ich bez oporu odznak i broni! Dokoła stał tłum i wył z radości. Tak skończyła się Austria.

W godzinach popołudniowych 1 listopada w wyniku polsko-ukraińskich rozmów powołano wspólną Komisję Rządzącą złożoną z czterech Polaków (Feliks Przyjemski, Herman Lieberman, Leonard Tarnawski, Włodzimierz Błazowski) i czterech Ukraińców (Włodzimierz Zahajkiewicz, Iwan Żołnir, Andrzej Aliśkiewicz, Michał Demczuk). Porządku w mieście miała pilnować wspólna milicja, a sprawę przynależności Przemyśla do państwa polskiego bądź ukraińskiego miały rozstrzygnąć „kompetentne czynniki”.

Czas walki o polski Przemyśl

Wspólne rządy w mieście trwały zaledwie dwa dni. W nocy z 3 na 4 listopada Ukraińcy złamali umowę i opanowali prawobrzeżną część Przemyśla. Wczesnym rankiem 4 listopada przemysłanie ujrzeli nad murami Zamku Kazimierzowskiego niebiesko-żółtą flagę łopoczącą w porywach zimnego, listopadowego wiatru. Do niewoli ukraińskiej dostał się dowódca wojsk polskich w Galicji, a zarazem ostatni austro-węgierski komendant Przemyśla, gen. Stanisław Puchalski, a wraz z nim szef jego sztabu – ppłk. Władysław Sikorski. Wzięty do niewoli gen. Puchalski wydał rozkaz skierowany do wszystkich oddziałów polskich, aby całe Zasanie, a także wszelką broń i magazyny przekazać władzom ukraińskim. Ten haniebny rozkaz został odrzucony przez obrońców miasta.

Pułkownik Władysław Sikorski, któremu jeszcze tego samego dnia udało się w mundurze kolejarza przedostać z prawobrzeżnej części miasta opanowanej przez Ukraińców na Zasanie, mianował dowódcą

oddziałów polskich por. Leona Kozubskiego. Pułkownik zdołał uniknąć ukraińskiej niewoli, między innymi dzięki pomocy kolejarskiej rodziny Zawirskich. W akcji tej brał udział Stanisław Zawirski, uczeń III klasy Gimnazjum na Zasaniu.

Ksiądz Józef Panaś tak w swoich wspomnieniach opisał te dramatyczne chwile, tak ważne dla przyszłych losów jednego z najstarszych miast Rzeczypospolitej:

W południe wrócili z ukraińskiej niewoli legioniści (płk Sikorski, por. Marek i Huragan), wszyscy w przebraniu. Równocześnie doszła nas wiadomość, że na rozkaz gen. Puchalskiego Żurawica poddała się Ukraińcom. A więc jako łączność z Zachodem stracona, na dobitek złego parlamentarz ruski przyniósł rozkaz Puchalskiego, nakazujący natychmiastowe złożenie broni, oddanie wszystkich magazynów Ukraińcom, którzy mają nas odstawić aż do Rzeszowa.

Sikorski, najstarszy rangą, zwołał naradę wojenną, podczas której większość obecnych, ze względu na zupełne nasze odcięcie od Zachodu, oświadczyła się za spełnieniem rozkazu kapitulacyjnego. Wystąpiłem przeciwko tym głosom z całą stanowczością, podkreślając, że odpowiedzialność za ten czyn spadnie na nas, gdyż Puchalski nie wie nic o naszych znacznych już siłach, a w dodatku generał będący w niewoli nie ma prawa rozkazywania.

Młodzi przemysłanie, podobnie jak ich starsi współtowarzysze broni, a także inni polscy mieszkańcy miasta, nie potrafili pogodzić się z niegodziwym rozkazem generała urodzonego w podprzemyskich Wapowcach. Krytykowane było również jego wcześniejsze zachowanie, w tym odmowa ogłoszenia alarmu, dzięki któremu do koszar na Zasaniu można było ściągnąć więcej ochotników i należycie przygotować obronę miasta.

Ukraińcy podjęli próbę opanowania Zasania, ale atak ich oddziałów załamał się w wyniku zdecydowanej obrony polskiej. Polacy wcześniej wzmocnili posterunki strzegące drewnianej kładki na Sanie. W dniu złamania umowy polsko-ukraińskiej i opanowania prawobrzeżnej części Przemysła młodzi obrońcy złożyli pierwszą ofiarę – 4 listopada śmiertelnie ranny został gimnazjalista Adam Kończy, członek Harcerskiego Klubu Sportowego „Czuwaj”.

Żołnierze pochodzenia polskiego odebrali w porę z rąk ukraińskich, bez jednego strzału, również koszary i magazyny w Żurawicy, a ostrza-



łem z ciężkich karabinów maszynowych zmusili placówkę ukraińską do wycofania się z rejonu stacji kolejowej. Stało się to dzięki przybyciu na miejsce kapelana Legionów, ks. Józefa Panasia, który gorącym apelem w prostych żołnierskich słowach porwał Polaków do walki wbrew rozkazom Puchalskiego.

Także w tym dniu polscy gimnazjaliści przeprowadzili udaną akcję uszkodzenia ukraińskich dział stojących na Zniesieniu. Uczniowie Gimnazjum na Zasaniu: Alfred Twaróg, Marian Wąsik i Jan Guzek wykradli zamki z dział i zakopali w ogrodzie Andrzeja Dybusia. Ten



Obrońcy Przemyśla
na nasypie kolejowym.
Wśród nich Orłęta
Przemyskie (Zbiory Muzeum
Narodowego Ziemi
Przemyskiej)

bohaterski czyn Orląt Przemyskich uniemożliwił wsparcie ogniem artyleryjskim szturm oddziałów ukraińskich na Zasanie, co w rezultacie wpłynęło na przebieg działań wojennych w Przemysłu.

W czasie, kiedy jedni gimnazjaliści rozbierali działa przejęte przez oddziały wroga, inni przemyscy uczniowie wstępowali do polskich oddziałów pośpiesznie organizowanych na terenie koszar na Zasaniu. Młodzi przemyslanie pełnili również funkcję kurierów między dowódcami polskimi na Zasaniu a ludnością polską w prawobrzeżnym Przemysłu. Wielokrotnie kurierzy w szkolnych i gimnazjalnych mundurach przekazywali meldunki i wieści o sytuacji w prawobrzeżnym Przemysłu, okupowanym przez Ukraińców.

Po raz pierwszy Ukraińcy próbowali zdobyć Zasanie 6 listopada. Przeprawili się przez San w Buszkowicach i rozpoczęli atak na polskie pozycje w kierunku Winnej Góry i Lipowicy. Polacy skutecznie odparli szturm Ukraińców, odrzucając ich ponownie na prawy brzeg Sanu. Drugą próbę zdobycia polskich pozycji oddziały ukraińskie podjęły na wysokości schroniska Albertów.

Mimo toczących się walk trwały rozmowy między stronami konfliktu. Negocjacje te zakończyły się rozejmem. Uzgodniono, że oddziały obydwóch stron pozostaną na swoich pozycjach, nastąpi wymiana jeńców, a ludność cywilna będzie mogła swobodnie się poruszać po mostach w obu częściach miasta. Ponadto Ukraińcy zobowiązali się oddać połowę zapasów żywnościowych. W rzeczywistości zarówno Polacy, jak i Ukraińcy dzięki podpisaniu rozejmu chcieli zyskać na czasie potrzebnym na przybycie pomocy z zewnątrz i organizację własnych szeregów.

Młodzi przemyslanie wchodzący w skład oddziałów przemyskich wraz z dorosłymi żołnierzami i oficerami polskimi przygotowywali się do ostatecznego szturm na prawobrzeżny Przemysł.

Wielu uczestników walk o Przemysł w listopadzie 1918 r., ówczesnych Orląt Przemyskich, w swoich wspomnieniach podkreślało

podziw i szacunek, którymi darzyli Irenę Benschównę – pochodzącą z poznańskiego, „niewielką postawą, młodą kobietą o smutnych oczach i jasnych jak pszenica, zawsze starannie upiętych włosach”. Choć podczas służby chodziła w białym, kobiecym uniformie pielęgniarki z przepaską z czerwonym krzyżem na lewym ramieniu i szarym czepcu, w koszarach nosiła zwykły męski, żołnierski mundur. Uwagę młodych żołnierzy przykuwała również śliczna strzelec Maria Dekañska.

W walkach polsko-ukraińskich o przynależność Przemyśla, a także Lwowa, do odradzającej się ojczyzny bardzo ważną rolę odegrały panie, w tym młode dziewczyny – uczennice przemyskich szkół, często związane z harcerstwem i POW. Dzięki ich pomocy i ofiarnej pracy żołnierze mieli codzienne ciepłą strawę, a ich zleżałe sorty mundurowe przemieniały się w prawdziwe polskie mundury z orzełkiem lub biało-czerwoną kokardą. Dystyngowane damy, żony urzędników i prawników, z Wincentą Tarnawską na czele, a także panny, uczennice, przemyskie harcerki tworzyły zaplecze zaopatrzeniowe, wspomagały lekarzy, wcielając się w rolę sanitariuszek.

Warto podkreślić, że niektóre dziewczyny i kobiety pełniły służbę żołnierską, ramię w ramię z weteranami frontu włoskiego oraz były legionistkami i przemyskimi żołnierzkami. Przykładem niech będą wspomniane Irena Benschówna i Marysia Dekañska. Mieszkały wraz z innymi ochotnikami w koszarach na Zasaniu, w jednej z żołnierskich sal. Niektóre młode harcerki po oswobodzeniu Przemyśla ruszyły, aby walczyć o polski Lwów.

10 listopada dotarły do Przemyśla oddziały Wojska Polskiego z Krakowa, dowodzone przez mjr. Juliana Stachewicza. W ich skład wchodziła „legia oficerska” złożona z oficerów legionowych i dawnej armii austro-węgierskiej, którzy woleli walczyć o wolność i niepodległość z karabinem w ręku jak zwykli żołnierze, niż beczynnie czekać z dala od frontu.



Irena Benschówna (Studio Fotograficzne B. Apfel, zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej)

Po objęciu komendy nad wszystkimi siłami polskimi w mieście mjr Stachiewicz wydał rozkaz przygotowań do ostatecznego ataku na prawobrzeżną część Przemyśla. Również 10 listopada przybył pociąg pancerny, który zaraz po przyjeździe na Zasanie, podjął próbę szturm w kierunku dworca kolejowego. Z powodu silnego ognia nieprzyjaciela i braku wody, niezbędnej do wytwarzania siły napędowej lokomotywy parowej, pociąg wycofał się na lewy brzeg Sanu. Podczas szturm zostało rannych pięciu żołnierzy z załogi pociągu.

11 listopada rozpoczął się ostateczny bój o Przemyśl, w którym ważną rolę odegrali żołnierze „kompanii studenckiej”. W jej skład wchodził uczniowie przemyskich szkół, głównie Gimnazjum Polskiego na Zasaniu, Krajowej Szkoły Kupieckiej oraz Gimnazjum Polskiego nr 1. Do bezpośredniego ataku na prawobrzeżną część Przemyśla, zajętą przez Ukraińców, wyznaczono połączone oddziały przemyskie i krakowskie. Oddziały krakowskie, wzmocnione ochotnikami z Tarnowa, Rzeszowa oraz oficerami przemyskimi, liczyły 379 oficerów i żołnierzy. Siły przemyskie wynosiły 536 oficerów i żołnierzy, przeznaczonych do bezpośredniego szturm na pozycje wroga, oraz 124 oficerów i żołnierzy z kompanii żurawickiej. Ponadto w trakcie walk, po zdobyciu mostów i kładki na Sanie, do walki miały wejść obsady sześciu placówek strzegących dotychczasowej linii na Sanie w liczbie 133 oficerów i żołnierzy. Ponad 300 oficerów i żołnierzy przemyskich miało strzec koszar i magazynów na Zasaniu. Oddziały polskie posiadały kilkanaście karabinów maszynowych, a przede wszystkim dysponowały pociągiem pancernym „Śmiały”, uzbrojonym w dwa działka piechoty, jedno działko górskie oraz dwanaście karabinów maszynowych. Ponadto artyleria przemyska miała osiem dział, w przeciwieństwie do strony ukraińskiej, która w wyniku brawurowej akcji Orłąt Przemyskich straciła wszystkie. Dzięki pracy wywiadowczej młodych przemysłan dowództwo polskie знаło lokalizację większość stanowisk ukraińskich karabinów maszynowych.

Planowano przeprowadzenie głównego uderzenia na most kolejowy, którego zdobycie miało zdecydować o powodzeniu całego szturmu. To właśnie tam skierowano do walki Orłęta Przemyskie. „Pięścią uderzeniową” był pociąg pancerny „Śmiały”, pod którego osłoną do ataku szykowała się kompania przemyska wraz oddziałem ciężkich karabinów maszynowych. Za kompanią przemyską miała ruszyć do walki „legia oficerska”, wzmocniona oficerami przemyskimi. Pozostałe oddziały były przeznaczone do sforsowania mostu drogowego i kładki tuż po zdobyciu mostu kolejowego, a następnie do zlikwidowania pozycji ukraińskich. Potem wszystkie oddziały miały opanować Śródmieście i dworzec kolejowy.

Przed rozpoczęciem ataku mjr Julian Stachiewicz o godzinie 9:00 rano wysłał do sztabu ukraińskiego ultimatum:

Miasto Przemyśl, które sami uważacie za przeważnie polskie, zostało przez Was obsadzone zdradziecko, wbrew wspólnej komisji Rad Narodowych polskich i ukraińskich. Ludność polska miasta Przemyśla, niezadająca supremacji jednego narodu w stosunku do drugiego, pragnąca owszem zgody i porozumienia, tęskni do uwolnienia się spod Waszego jarzma i wojskowego ucisku, widzę się zmuszonym przyjść z pomocą tej ludności i żądać oddania miasta w ręce polskich władz zarówno cywilnych, jak i wojskowych. Z tego względu celem uniknięcia rozlewu krwi, którą chcielibyście uważać za bratnią, żądam od Panów spełnienia następujących postulatów.

Oprócz oddania wszelkiej broni oraz całego parku maszynowego, samochodowego i lotniczego, w tym ośmiu samolotów, Stachiewicz zażądał wycofania się z miasta wszystkich oddziałów ukraińskich do godz. 12.00. Gwarantował jednocześnie, że „Komenda Wojskowa Polska gotowa jest wspólnie z Polską Radą Narodową wezwać rozgoryczo-

ną ludność polską, ażeby przez cały czas wycofywania się oddziałów ukraińskich bez broni oraz oddawania obiektów wojskowych zachowała się spokojnie i w niczym nie zagrażała bezpieczeństwu życia i mienia zarówno żołnierzy, jak i ludności ukraińskiej”.

Ponieważ Komenda Wojsk Ukraińskich w Przemyślu nie udzieliła żadnej odpowiedzi, o godzinie 12.15 mjr Stachiewicz wydał rozkaz do rozpoczęcia ostrzału artyleryjskiego wyznaczonych celów w prawobrzeżnej części Przemyśla. Po dwuipółgodzinnym przygotowaniu artyleryjskim, o godz. 14.40 rozpoczęło się natarcie sił polskich. Pierwszy ruszył do ataku pociąg pancerny „Śmiały”, a za nim przez most kolejowy do boju poszły oddziały przemyskie, w tym Orleża Przemyskie. Do końca dnia Przemyśl został odbity.



Karta uwierzytelniająca zaangażowanie Mieczysława Szopy w walki oraz odniesienie przez niego ran podczas obrony Przemyśla (Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej)

Podczas walk wielu młodych obrońców Przemyśla odniosło rany, inni oddali odradzającej się ojczyźnie to, co mieli najcenniejsze – swoje młode życie. Na moście kolejowym śmiertelny postrzał w brzuch dostał przemyski harcerz, ppor. Władysław Kramarz. Na placu Na Bramie poległ uczeń I Gimnazjum – Mieczysław Bitmar. Ranni zostali również Marian Schultz i wywodzący się z rodziny przemyskich Żydów Ludwik Uiberall, który otrzymał postrzał podczas szturm na most kolejowy. Obydwaj zmarli w pierwszych dniach grudnia. Rannym niesły pomoc ich koleżanki sanitariuszki, dla których wzorem była legendarna Irena Benschówna. Podobnie jak ona niejednokrotnie brały bezpośredni udział w walkach.

Gdy miasto zostało oswobodzone, działania zbrojne przeniosły się na tereny wokół Przemyśla. Jednak zaledwie kilka dni po wyparciu Ukraińców młodzi przemyslanie z karabinami w ręku byli znowu zmuszeni bronić grodu nad Sanem. Obok starszych harcerzy i gimnazjalistów do boju odważnie stanęło wielu chłopców, nawet dziesięcioletnich. Wśród nich byli Bolek Mazur i Władek Schneider, którzy w dniach 13–15 listopada ostrzeliwali żołnierzy ukraińskich, próbujących sforsować San na wysokości internatu sióstr felicianek. Inny chłopiec, dwunastoletni Mietek Słaby, idąc śladem swego starszego brata Wilhelma również włączył się do walk o Przemyśl.

Wiele lat później, jako kapitan Wojska Polskiego, został jednym z bohaterskich obrońców Westerplatte we wrześniu 1939 r. Po zakończeniu II wojny światowej i powrocie z niemieckiej niewoli w roku 1945 Mieczysław Słaby jako zawodowy oficer został zmobilizowany do „ludowego” Wojska Polskiego. Otrzymał przydział do jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza nr 8 w rodzinnym Przemyślu jako szef służby zdrowia. Rok później został awansowany do stopnia majora. Pracował również w cywilnej służbie zdrowia na terenie miasta. W dniu 1 listopada 1947 r. major Mieczysław Słaby, uczestnik walk o wolny Przemyśl w roku 1918, obrońca Westerplatte, został aresztowany przez

wojskowych żandarmów. Przez miesiąc przebywał w areszcie Informacji Wojskowej w Przemyślu, a następnie po kryjomu został wywieziony do więzienia śledczego Urzędu Bezpieczeństwa w Krakowie. W wyniku brutalnego śledztwa, pozbawiony należytej opieki medycznej zmarł w więziennym szpitalu 15 marca 1948 r. Został pochowany bez wiedzy najbliższych na krakowskim Cmentarzu Wojskowym.

Kiedy trwały jeszcze odgłosy walk o wzgórze zamkowe i dalsze dzielnice miasta, nad wieżami przemyskiego zamku powiewał „w podmuchach listopadowego wiatru biało-amarantowy proporzec”. O godzinie piątej po południu członkowie Rady Narodowej odebrali od kierowników poszczególnych urzędów przyrzeczenie: „Przyrzekamy wierność i posłuszeństwo rządowi państwa polskiego i zobowiązujemy się spełniać włożone na nas obowiązki służbowe sumiennie i gorliwie”. Dzień później, 13 listopada, uroczyście pochowano poległych polskich żołnierzy.

Młode życie za Przemyśl

Tuż po zakończeniu walk straty sił polskich szacowano na liczbę 26 rannych i zabitych. Obecnie szacuje się, że przybliżona liczba poległych w tej niewielkiej, ale zwycięskiej bitwie żołnierza polskiego w dniach 11–12 listopada wyniosła 15 zabitych i około 30 rannych. Straty ukraińskie wyniosły 11 zabitych, liczba rannych żołnierzy ukraińskich nie jest znana. Do niewoli wzięto ponad 200 Ukraińców. Podczas walk o miasto śmierć poniosło pięć osób cywilnych.

Ówczesna „Ziemia Przemyska” pisała:

kondukt pogrzebowy: ze zwłokami śp. Władysława Kramarza, podpor. wojsk polskich, niesiony na barkach polskich oficerów – prowadzony przez ks. Biskupa Fischera w asystencji licznego kleru.

Przed trumną niesiono wieńce, zdobne w szarfy o barwach narodowych, skromny wyraz wdzięczności społeczeństwa, dalej maszerował pluton honorowy Wojska Polskiego, za trumną oficerowie.

Orszak żałobny z trumną Władysława Kramarza po połączeniu się z konduktem kolejnych sześciu poległych, których trumny wieziono na wozach wojskowych, podążył ulicami miasta w stronę cmentarza. Po odegraniu marsza żałobnego przez czeską orkiestrę wojskową i salwach honorowych poległych pochowano.



Stanisław Zawirski, uczestnik walk o Przemyśl
(Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej)

Kiedy na cmentarzach żegnano tych, którzy przypłacili życiem polsko-ukraińskie walki o Przemyśl, część mieszkańców rozpoczęła usuwanie zniszczeń wojennych. Największe spustoszenia były widoczne w tych budynkach, w których oddziały ukraińskie ustawiły stanowiska ciężkich karabinów maszynowych ostrzeliwujących polskich żołnierzy podczas szturmu 11 listopada, w tym w gmachu ukraińskiego Domu Narodowego i kamienicy Nussbauma przy ul. Jagiellońskiej. Wiele innych kamienic położonych po obu brzegach Sanu również mocno ucierpiało podczas wymiany ognia między obiema stronami konfliktu. Na placu Na Bramie niczym rany ziały ciemne plamy ukraińskich stanowisk bojowych. Powybijane okna, ślady kul karabinowych i serii karabinów maszynowych na ścianach kamienic, zniszczone witryny sklepów zamieniły plac, będący jeszcze pod koniec października jednym z najbardziej reprezentacyjnych miejsc w mieście, w wojenne pobojuwisko.

Na wielu ulicach Ukraińcy wykopali okopy, a także wybudowali barykady z płyt chodnikowych, cegieł, mebli, wozów i różnych innych przedmiotów. Jedną z takich barykad, do której budowy wykorzystano szkolne ławki, powstała na wysokości gimnazjalnego gmachu przy ul. Słowackiego.

Zaledwie tydzień później, 18 listopada 1918 r., w katedrze została odprawiona msza święta z okazji rozpoczęcia nauki w przemyskich szkołach i gimnazjach. Po raz pierwszy od wkroczenia wojska austriackich do Przemyśla w roku 1772 uczniowie starego grodu nad Sanem mogli rozpocząć naukę w odrodzonej ojczyźnie. Wśród zgromadzonej licznie młodzieży można było zauważyć wielu młodych obrońców miasta, dzięki którym rozpoczynający naukę mogli składać w tej uroczystej chwili przysięgę:

W obliczu Boga, w obliczu Niepokalanej Matki, Polskiej Korony Królowej, wskrzeszonej Ojczyzny i wyzwolonej szkoły Polskiej ślubujemy Narodowi polskiemu, że tę Ojczyznę i Wolność, którą zwrócić

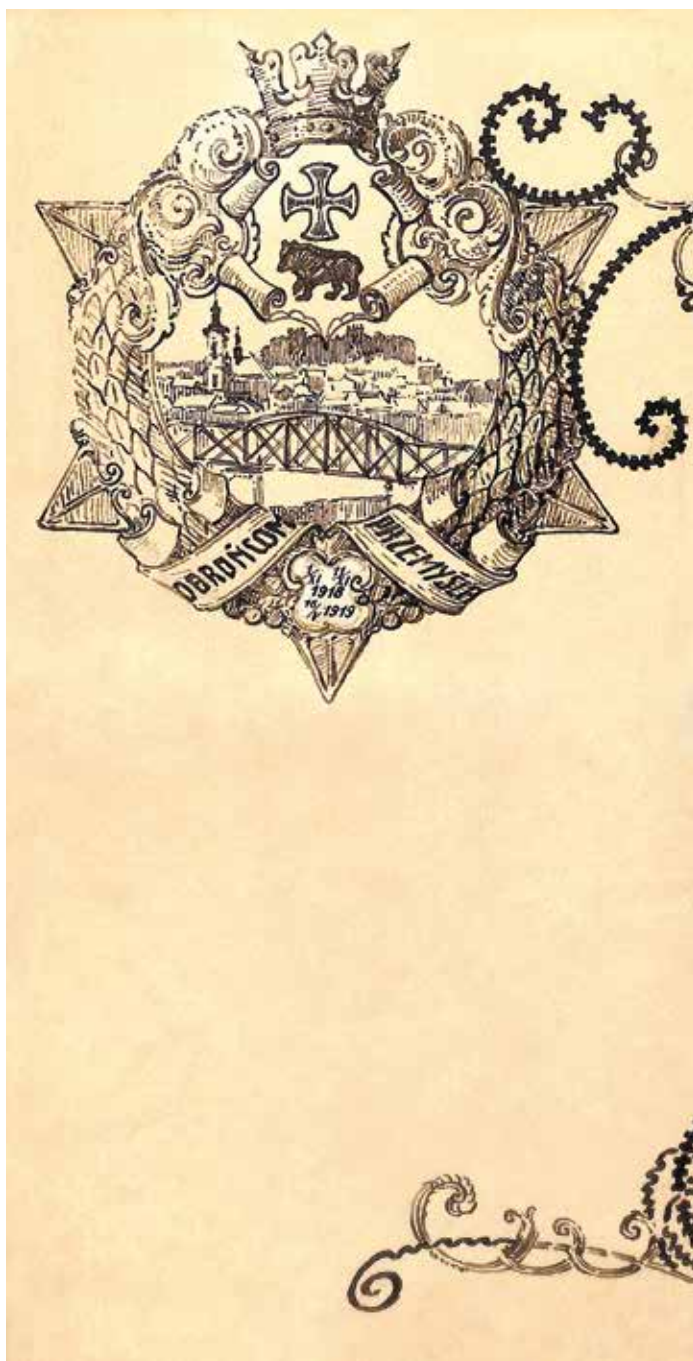
nam raczył, z całej duszy miłować będziemy i że w imię tej miłości wszystkie obowiązki dobrego i godnego wolności Polaka karnie, ochoczo i z największą sumiennością wypełniać będziemy, bo w tym widzimy najgłębszą patriotyzmu istotę. To dziś pod długich latach i prześladowania wolnej i odradzającej się Ojczyźnie ślubujemy. Tak nam dopomóż Bóg.

Wielu uczniów, zamiast wrócić do swoich rodzinnych domów, wprost z przemyskiej katedry udało się do koszar ówczesnego 10. Przemyskiego Pułku Piechoty lub do innych oddziałów Wojska Polskiego, aby nadal pełnić służbę.

Na pomoc do Lwowa

Już następnego dnia, 19 listopada o godzinie piątej nad ranem w zupełnych ciemnościach młodzi obrońcy Przemyśla wyruszyli z odsieczą do Lwowa, gdzie wciąż trwały walki z Ukraińcami. Wyjechali pociągiem razem z żołnierzami oddziałów Ekspedycji Wojskowej pod dowództwem płk. Michała Tokarzewskiego. Łącznie tego dnia z pomocą wyruszyło sześć pociągów przygotowanych przez przemyskich kolejarzy, a w nich 140 oficerów, 1228 żołnierzy i osiem dział. Do Lwowa wyruszyły również pododdziały 10. Przemyskiego Pułku Piechoty z plutonem ciężkich karabinów maszynowych, artyleria przemyska dysponująca czterema działami oraz przemyscy kawalerzyści. We wszystkich tych oddziałach służyli przemyscy harcerze i inni uczniowie przemyskich szkół. Wraz z nimi jako zaplecze medyczne i kwatermistrzowskie wyruszyły harcerki i inne dziewczęta z Przemyśla.

Wszystkie składy zmierzające w kierunku Lwowa znajdowały się pod nieustannym ostrzałem nieprzyjaciela, wsparciem dla nich były



Grafika przedstawiająca odznaczenie „Gwiazda Przemysła”
(Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej)

dwa pociągi pancerne, które siłą artylerii i karabinów maszynowych torowały drogę. Personel kolejowy wszystkich składów musiał nieustannie, pod gradem kul naprawiać tory uszkodzone przez Ukraińców. I tym razem na pomoc ruszyli młodzi przemyslanie, którzy wraz z zawodowymi kolejarzami starali się usuwać wszelkie uszkodzenia torów i przeszkody mające spowolnić bieg pociągów. Orleńscy Przemyskanie brały także udział w potyczkach z oddziałami wroga, ostrzeliwującymi pociągi wiozące żołnierzy przemyskiej odsieczy dla walczącego Lwowa.

Po przybyciu na miejsce po południu 20 listopada i połączeniu się polskich oddziałów Orleńscy Przemyskanie, już zaprawione w walkach o Przemyśl, ruszyły do boju ramię w ramię ze swoimi lwowskimi rówieśnikami. Przemyskanie i lwowskie batiary, gimnazjaliści i harcerze, w całodobowych zwycięskich potyczkach od 21 do 22 listopada wykazywali się prawdziwym męstwem, a ich dokonania przeszły do historii.

Później wielu młodych przemyslan walczyło w szeregach Wojska Polskiego aż do zakończenia walk polsko-ukraińskich w roku 1919 r.

Druga bitwa o Przemyśl

Odwaga młodych ludzi i ich młodzieńczy zapał do walki, nie tylko o Przemyśl, lecz także o bratni Lwów i polskie Kresy, zostały później nagrodzone Odznaką Honorową „Orleńscy”. Otrzymał ją np. Janek Pająk, który podczas walk o Lwów był wielokrotnie ranny w ręce i nogi.

Na przełomie listopada i grudnia mieszkańcami miasta wstrząsnęła wieść o śmierci przemyskiego gimnazjalisty, osiemnastoletniego Alfonsa Różyckiego, służącego w przemyskiej kawalerii. Podczas walk pod Siedliskami wzięty do niewoli przez żołnierzy ukraińskich został

bestialsko zamordowany. Liczne rany na ciele dowodziły, że przed śmiercią był okrutnie torturowany. Ówczesna „Ziemia Przemyska” z 3 grudnia 1918 r. pisała:

W dniu 2 grudnia odbył się pogrzeb śp. Alfonsa Różyckiego, b[yłego] ucznia gimn[azjum] na Zasaniu, który jako ułan wojsk polskich dostał się był w czasie walk o Siedliska w ręce Ukraińców. Towarzysze widzieli, jak ubito pod nim konia, a jego samego pochwycono żywcem. Przed paru dniami znaleziono ciało nieszczęśliwego na pół przysypane ziemią, noszącego ślady straszliwego znęcania się zezwierzęconej dziczy, w której duszach zapewne siane przez agitatorów, odezwy i „Wolę” zbrodnicze kłamstwa i nawoływanie do mordu obudziło krwawe instynkta. Zwłoki, jak powiada matka, skute są 72 pchnięciami bagnatów, mają również jedną ranę postrzałową.

W pierwszych dniach grudnia 1918 r. oddziały ukraińskie ponownie zagroziły Przemyślowi. Żołnierze ukraińscy zajęli stanowiska na linii wzgórz między Nehrybką i Hermanowicami. Działa ukraińskie ostrzeliwały bezpośrednio samo centrum miasta ze stanowisk we wsi Grochowce, a więc zaledwie kilka kilometrów od starówki przemyskiej. 11 grudnia grupa wojsk polskich pod dowództwem gen. Zygmunta Zielińskiego rozpoczęła zwycięskie uderzenie na oddziały wroga skoncentrowane w rejonie Grochowiec. Celem uderzenia było odrzucenie sił ukraińskich i odsunięcie zagrożenia od Przemyśla. Również w ciągu następnych dni oddziały polskie kontynuowały działania, zmuszając Ukraińców do ciągłego wycofywania się z zajętych wcześniej obszarów.

Do ukraińskiego kontrataku doszło 13 grudnia. W krwawej bitwie pod Niżankowicami śmiertelnie rannych zostało siedmiu gimnazjali-

stów z Przemyśla, walczących w szeregach 10. Przemyskiego Pułku Piechoty: Tadeusz Durkacz (lat 17), Józef Kędziński (lat 17), Tadeusz Kędziński (lat 19), Wacław Motyka (lat 17), Ferdynand Nowak (lat 15), Stanisław Osostowicz (lat 17), Mieczysław Zaleszczyk (lat 17). Kolejny, ósmy gimnazjalista – Władysław Ryż (lat 19), ciężko ranny, zmarł 16 grudnia. W tym dniu bohaterską śmiercią poległa również Irena Benschówna, która nie tylko niosła pomoc rannym kolegom, lecz także brała bezpośredni udział w walkach. Jej zbezczeszczone nagie ciało znaleziono na pobojuwisku. Pochowano ją 18 grudnia 1918 r. na cmentarzu przy ul. Słowackiego, tuż obok innych Orląt Przemyskich, których uroczysty pogrzeb odbył się dwa dni wcześniej. 16 grudnia 1918 r. tysiące mieszkańców Przemyśla uczestniczyło w pogrzebie



Mieczysław Zaleszczyk, uczeń Krajowej Szkoły Kupieckiej, zginął w bitwie pod Niżankowicami w dniu 13 XII 1918 r. (Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej)

Gwiazda Przemysła
(Zbiory Muzeum Narodowego
Ziemi Przemyskiej)



uczniów przemyskich szkół, poległych w bitwie pod Niżankowicami. Podczas ostatniej drogi młodych żołnierzy płomienną mowę wygłosił dr Władysław Tarnawski.

Tarnawski był rodowitym przemyslaninem, przedstawicielem rodziny zasłużonej dla miasta i Polski, wybitnym polskim anglistą, a także działaczem Stronnictwa Narodowego. W okresie późniejszym zaś profesorem filologii angielskiej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Po zajęciu Lwowa przez armię sowiecką we wrześniu 1939 r. dalej wykładał we lwowskim uniwersytecie. W okresie okupacji niemieckiej Lwowa w latach 1941–1944 wykładał filologię angielską na tajnym UJK oraz prowadził działalność konspiracyjną w strukturach SN. Po zajęciu Lwowa w roku 1944 przez Armię Czerwoną podjął ponownie pracę na UJK we Lwowie. Rok później został zmuszony do opuszczenia miasta. Wyjechał do Krakowa, gdzie od 16 października 1945 r. wygłaszał wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim. Profesor Tarnawski był również



Kondukt żałobny z trumnami obrońców Przemyśla (Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej)



Kondukt żałobny z trumnami obrońców Przemyśla (Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej)

działaczem konspiracyjnego SN, w ramach którego pełnił funkcję wiceprezesa Komitetu Ziemi Wschodnich. Niespełna dwa miesiące później został aresztowany przez UB, a następnie skazany na dziesięć lat więzienia. Zmarł w więzieniu na Mokotowie w Warszawie w dniu 4 kwietnia 1951 r.

Przed budynkiem I Gimnazjum w 1918 r. dr Władysław Tarnawski, żegnając poległych młodych obrońców, powiedział między innymi:

Oto rwali się do służenia świętej sprawie, oto w chłopięce dłońe ujęli broń, aby dopomóc do jej zwycięstwa – i oto padli u bram prawie rodzinne grody, padli w chwili porażki i odwrotu. Nie wiedzieli wtedy, gdy gasnące oczy odwracali ku stronie Przemyśla, co nastąpi za parę godzin, a ostatnią ich myślą prócz Boga i Ojczyzny była z pewnością rozpaczna troska o najbliższych, których widzieli oczyma duszy wydanych na pastwę mściwego wroga, i orły polskie, które widzieli już zdzierane i poniewierane jego dłońmi. Ale nie tylko tragizm mieści w sobie ta śmierć ofiarna. Choć łączy się do oczu, trudno równocześnie oprzeć się uczuciu dumy, że miasto nasze wydało takich synów.

Dwa dni później odbył się pogrzeb kolejnego bohatera spod Niżankowic, Władysława Ryża, ucznia VIII klasy gimnazjum na Zasaniu. Ciężko ranny podczas bitwy, zmarł w przemyskim szpitalu w dniu pogrzebu swoich przyjaciół i współtowarzyszy broni. 21 lutego 1920 r. we wspólnym grobie Orłów Przemyskich pochowano Adama Płonkę, zmarłego dwa dni wcześniej. Niestety, na tym nie zakończyły się pogrzeby kolejnych Orłów Przemyskich.



Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy

uczniów-bohaterów z gimn. na Zasaniu,
poległych w obronie miasta Przemyśla:

Durkacza Tadeusza
Kędzierskiego Józefa
Kędzierskiego Tadeusza
Motyki Wacława
Osostowicza Stanisława
Ryża Władysława
Schultza Maryana

odprawione będzie w sobotę dnia 13. grudnia 1919. o godz. 9.30 rano
w kościele Serca Jezus (Jezuicki), na które Rodziców poległych i wszystkich
Polaków zaprasza

Dyrekcya gimn. na Zasaniu.

Zaproszenie na nabożeństwo żałobne, odprawione 13 grudnia 1919 r. za siedmiu uczniów przemyskiego gimnazjum, poległych w obronie Przemyśla w listopadzie 1918 r. (Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej)

Hanna Stieberowa, jedna z przemysłanek niosących pomoc rannym żołnierzom w bitwie pod Niżankowicami, utrwaliła w swoich wspomnieniach ostatnie godziny życia młodych bohaterów:

Nie zapomnę nigdy tej chwili, gdy spod Niżankowic przywieziono do szpitala ciężko rannych. Byli to przeważnie studenci. Między nimi jeden z Kędzierskich i Ryż. Piersi ich falowały ciężkim oddechem, a w oczach przebijał się błysk zadowolenia. Wtem wśród głuchoj ciszy odzywa się głos Kędzierskiego. „Proszę pani odmówić ze mną *Pod Twoją obronę*”. Pohamowałam łzy cisnące się do oczu, zaczęłam odmawiać *Pod Twoją obronę*, a za mną cichym szeptem powtarzał Kędzierski i jego młodociani towarzysze broni. Po skończonej modlitwie, Kędzierski odezwał się: „Proszę zawiadomić moją matkę, ucałować jej ręce ode mnie i powiedzieć jej, niech nie płacze, bo umieram za Ojczyznę”.

Te wzruszające słowa sprzed dziewięćdziesięciu lat są tragicznym świadectwem zbrojnych zmagania na ziemi przemyskiej między Polakami i Ukraińcami.

O granice i niepodległość Polski

W czerwcu 1920 r. zastęp dziesięciu przemyskich harcerzy – Orłąt Przemyskich – udał się na Spisz, aby wziąć udział w plebiscycie na Śląsku Cieszyńskim i Spiszu jako kurierzy polskiego Głównego Komitetu Plebiscytowego. Byli to: Eugeniusz Kocół (zastępowy), Stanisław Czerpa, Jan Deblesen, Adam Kordecki, Szczepan Kreicarek, Marian Mally, Antoni Mączek, Kazimierz Pietraka, Wilhelm Słaby oraz Jan Wójtowicz.

Rok po zakończeniu walk polsko-ukraińskich przemyscy harcerze wzięli udział w obronie niepodległości młodego państwa. Tym

razem wyruszyli w bój w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego, aby zatrzymać pochód armii bolszewickiej. Młodzi harcerze, w wieku od czternastu do siedemnastu lat, wstąpili do Ochotniczej Legii Obywatelskiej, w której utworzono specjalny pluton harcerski. Pełnili oni służbę wartowniczą w obiektach wojskowych w Przemyślu i okolicy, m.in. na dawnym lotnisku Twierdzy Przemyśl w Hureczku – jednym z najważniejszych wojskowych lotnisk polskich podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Harcerze plutonu, skoszarowani w gmachu III Gimnazjum Polskiego na Zasaniu, strzegli również mostu na drugiej rzece płynącej przez Przemyśl – Wiarze.

Ich koleżanki z żeńskiej drużyny harcerskiej z bronią w ręku pełniły służbę wartowniczą na moście na Sanie oraz pracowały w szpitalu wojskowym. Pomagały też przy obsłudze transportów wojennych na dworcu kolejowym w Przemyślu.

W wojnie polsko-bolszewickiej roku 1920 kolejni czterej młodzi przemyslanie zapłacili najwyższą cenę – życie stracili: Stanisław Czerpa, Jan Deblessen, Teofil Szymczakowski oraz Adam Kordecki – współzałożyciel Harcerskiego Klubu Sportowego „Czuwaj”, utworzonego w marcu 1918 r. Kordecki wraz z innymi przemyskimi harcerzami brał udział w pracach przygotowawczych Głównego Komitetu Plebiscytowego na Spiszu i Orawie. Później wstąpił w szeregi 39. Pułku Strzelców Lwowskich, w którym służyło wielu uczestników walk polsko-ukraińskich o Lwów. Poległ 30 sierpnia 1920 r. podczas walk pod Starym Milatynem na ziemi tarnopolskiej, gdzie został pochowany w zbiorowej mogile. Po zakończeniu wojny harcerze przemyscy wraz z rodzicami umieścili na zbiorowej mogile na polu bitewnym tablicę upamiętniającą ich druha Adama i pozostałych przemyslan poległych w tej bitwie z oddziałami sowieckimi.

Kilkunastu harcerzy otrzymało Krzyż Walecznych, w tym: Stanisław Czerpa, Tadeusz Kędzierski, Adam Kordecki, Aleksander Bilan,

Włodzimierz Bilan, Edward Heil, Szczepan Kreicarek, Stanisław Łyczkowski, Kazimierz Pietraka, Tadeusz Róg, Aleksander Rybicki, Wilhelm Słaby, Teofil Szymczakowski.

Co najmniej 226 młodych chłopców i dziewcząt otrzymało Gwiazdę Przemysła – odznaczenie przyznawane obrońcom Przemysła i ziemi przemyskiej w latach 1918–1919.

Pamięć o młodych bohaterach

11 listopada 1938 r. na placu Konstytucji odsłonięto pomnik młodych bohaterów, Orląt Przemyskich, który został zniszczony przez Niemców na wniosek nacjonalistów ukraińskich w roku 1940. Staraniem mieszkańców miasta 11 listopada 1994 r. odbyło się uroczyste

odsłonięcie odbudowanego pomnika Orląt Przemyskich, z którego cokołu znowu strzeże miasta przemyski uczeń.

Pomnik stojący tuż obok mostu na Sanie, noszącego również imię Orląt Przemyskich, jest hołdem złożonym dzieciom, młodym chłopcom i dziewczynom, którzy nie wahali się oddać swą młodość, zdrowie i życie Przemysłowi i Rzeczypospolitej.

Legitymacja Michała Szczepańskiego potwierdzająca otrzymanie odznaki „Gwiazda Przemysła” za udział w obronie Przemysła w okresie od listopada 1918 do maja 1919 r. (Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej)





LISTA ORLĄT PRZEMYSKICH POLEGŁYCH W LATACH 1918–1920

(na podstawie zachowanych i dostępnych dokumentów
w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej)

1. BITMAR Mieczysław – uczeń I Gimnazjum Polskiego, zginął 11 XI 1918 r.
2. CZERPA Stanisław – uczeń II Gimnazjum Polskiego na Zasaniu, zginął w bitwie pod Starym Milatynem 30 VII 1920 r.
3. DEBLESEN Jan – poległ w wojnie polsko-sowieckiej w 1920 r.
4. DURKACZ Tadeusz – uczeń II Gimnazjum Polskiego na Zasaniu, zginął w bitwie pod Niżankowicami 13 XII 1918 r.
5. KĘDZIERSKI Tadeusz – uczeń II Gimnazjum Polskiego na Zasaniu, zginął w bitwie pod Niżankowicami 13 XII 1918 r.
6. KĘDZIERSKI Józef – uczeń II Gimnazjum Polskiego na Zasaniu, zginął w bitwie pod Niżankowicami 13 XII 1918 r.
7. KOŃCZY Adam – jednoroczny ochotnik, zginął 4 listopada 1918 r.
8. KORDECKI Adam – zginął w bitwie pod Starym Milatynem 30 VIII 1920 r.
9. KRAMARZ Władysław – absolwent I Gimnazjum Polskiego, zginął 11 XI 1918 r.
10. MOTYKA Wacław – uczeń II Gimnazjum Polskiego na Zasaniu, zginął w bitwie pod Niżankowicami 13 XII 1918 r.
11. NOŻYCKI Alfons – uczeń I Gimnazjum Polskiego, zginął w bitwie pod Niżankowicami 13 XII 1918 r.
12. UIBERALL Ludwik – absolwent I Gimnazjum Polskiego, ranny 11 XI 1918 r, zmarł 4 XII 1918 r.
13. NOWAK Ferdynand – uczeń Krajowej Szkoły Kupieckiej, zginął w bitwie pod Niżankowicami 13 XII 1918 r.
14. OSOSTOWICZ Stanisław – uczeń II Gimnazjum Polskiego na Zasaniu, zginął w bitwie pod Niżankowicami 13 XII 1918 r.





15. PŁONKA Adam – uczeń I Gimnazjum Polskiego, zginął w bitwie pod Niżankowicami 13 XII 1918 r.
16. PRESCH Bronisław – uczeń I Gimnazjum Polskiego, zginął w czasie walk o Przemyśl w listopadzie 1918 r.
17. RÓŻYCKI Alfons – uczeń II Gimnazjum Polskiego na Zasaniu, wzięty do niewoli ukraińskiej pod Siedliskami w listopadzie 1918 r. i zamordowany.
18. RYŻ Władysław – uczeń II Gimnazjum Polskiego na Zasaniu, ranny w bitwie pod Niżankowicami, zmarł 16 XII 1918 r.
19. SCHULTZ Marian – uczeń II Gimnazjum Polskiego na Zasaniu, ranny 11 XI 1918 r., zmarł 8 XII 1918 r.
20. SZYMCZAKOWSKI Teofil – poległ w wojnie polsko-sowieckiej w 1920 r.
21. WYSOCKI Wilhelm – uczeń II Gimnazjum Polskiego na Zasaniu.
22. ZALESZCZYK Mieczysław – uczeń Krajowej Szkoły Kupieckiej, zginął w bitwie pod Niżankowicami 13 XII 1918 r.



Grobowiec Orłąt Przemyskich na Cmentarzu Głównym w Przemyślu (Fot. Jacek Błoński)



Pomnik Orłąt Przemyskich, widok przedwojenny (Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej)



Plakat upamiętniający obronę Przemyśla (Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej)

Bibliografia

Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej w Przemyślu

Afisz, plakaty i druki ulotne z okresu walk polsko-ukraińskich o Przemyśl i ziemię przemyską w listopadzie i grudniu 1918 r.

Dokumenty archiwalne oraz niepublikowane wspomnienia uczestników walk polsko-ukraińskich w latach 1918–1919.

Błoński J., *Przemyskie Orłęta – obrońcy polskiego Przemyśla. Cz. 1*, „Nasz Przemyśl” 2018, nr 11.

- Błoński J., *Przemyskie Orłęta – obrońcy polskiego Przemysła. Cz. 2, „Nasz Przemysł”* 2018, nr 12.
- Burda R., *Przed 10-ma laty (Bolszewicy z Zasania) [w:] Walki polsko-ukraińskie w Przemyslu (wybór tekstów)*, Przemysł 2005.
- Czarnowski R.J., *Legenda Orłąt*, Warszawa 2018.
- Fac L., *Szkice z dziejów Przemysła i Ziemi Przemyskiej*, Przemysł 2012.
- Jung K., *Kolejarze przemyscy w walce o niepodległość [w:] Walki polsko-ukraińskie w Przemyslu (wybór tekstów)*, Przemysł 2005.
- Konieczny Z., *Walki polsko-ukraińskie w Przemyslu i okolicy listopad grudnia 1918*, Przemysł 1993.
- Kozłowski M., *Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Kraków 1990.
- Krakowski S., *Historia i tradycje II Przemyskiej Drużyny Harcerskiej im. Kazimierza Pułaskiego*, Przemysł 1984.
- Krakowski S., *100-lecie harcerstwa przemyskiego*, Przemysł 2010.
- Krakowski S., *Tropami przemyskiego harcerstwa*, Przemysł 1998.
- Kuzio A., *Bateria Przemyska Polowa. Wspomnienia z listopada 1918 r. z polecenia Rady Związku Obrońców Przemysła*, Przemysł 1938.
- Lepszy L., *Zdobycie Przemysła – opowiadanie oficera*, Kraków 1918.
- Panaś J. ks., *Z ciężkich dni Przemysła (zapiski kronikarskie naocznego świadka)*, Lwów 1920.
- Wereszycki H., *Historia Austrii*, Wrocław 1986.
- Zakrzewska H., *Dzieci Lwowa*, Warszawa 1931.
- Zieliński H., *Oswobodzenie Przemysła w listopadzie 1918 roku (Zarys)*, Warszawa 1934.
- „Ziemia Przemyska” 1918.